CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

Nr 352 Kraków, czwartek dnia 29 grudnia 1938 r. Rok II

Świat w naprężeniu

Czy wybuchnie wojna francusko-włoska

PARYŻ (ar) Agencja Havasa komunikuje: odpłynięcie parowców „Sphinx" i „Chantilly" z Marsylii zostało odłożone o 48 godzin celem umożliwienia załadowania na te dwa statki batalionu strzelców senegalskich, który udaje się do Somali francuskiej celem wzmocnienia tamtejszych garnizonów.

LONDYN (m) „Daily Express" donosi, że min. Halifax podczas pobytu w Rzymie w koniecznym wypadku oświadczy rządowi włoskiemu, iż Anglia pospieszy Francji z pomocą. Jest możliwe, że podróż Chamberlaina i Halifaxa do Rzymu zostanie odwołana.

PARYŻ. PAT. „Petit Parisien" donosi, że posterunki włoskie posunęły się ostatnio poza linię demarkacyjną, wytyczającą granicę między posiadłościami francuskimi i włoskimi, lecz zaznacza, że granice te właściwie nigdy nie były dokładnie zdefiniowane i dlatego rząd francuski postanowił wysłać obecnie do Somali specjalną misję geograficzną, celem dokładnego ustalenia tych granic.

Zaprzeczenia urzędowe co do sytuacji w Somali francuskiej, jak również cała kampania prasy, zbliżonej do Qui d'Orsay, przeciwko powodzi fałszywych pogłosek nie zdołała zaprószyć zaniepokojenia opinii publicznej co do sytuacji na wybrzeżu morza Czerwonego, zwłaszcza że agencja Havasa podaje w dalszym ciągu informacje o wzmocnieniu załogi wojskowej w Dżibuti.

Optymizm Quai d'Orsai co do neutralnego stanowiska Niemiec nie jest zgoła podzielany przez całą prasą francuską.

PARYŻ (ar) Do Dżibuti wysłane zostały z Bejrutu dwa okręty wojenne (jeden torpedowiec i jedna kanonierka).

PARYŻ (ar) Wczoraj premier Daladier odbył konferencje z gen. Goerges, członkiem Najwyższej Rady Wojennej, wiceadmirałem Darlan, szefem sztabu morskiego oraz gen. Vuillemin, szefem sztabu lotnictwa. Tematem obrad były alarmujące depesze, jakie rząd francuski otrzymał w ostatnich dniach od francuskich władz w Dżibuti.

PARYŻ (ar) Prasa przynosi informacje na temat inspekcji prem. Daladier.

Premier Daladier opuści Tulon w poniedziałek na krążowniku „Foch" eskortowanym przez trzy torpedowce.

Po krótkim pobycie w Bastii na Korsyce, premier Daladier uda się do Bizerty, skąd uda się na pogranicze Tunisu i Libii, gdzie zwiedzi tamtejszą linię Maginota.

W drodze powrotnej do Francji premier zatrzyma się jeden dzień w Algerze.

Sytuacja w Gdańsku

WARSZAWA (tel.). Według otrzymanych tu z Gdańska wiadomości, najbliższa przyszłość Wolnego Miasta była przedmiotem narad narodowych socjalistów, przyczym w naradach uczestniczył zastępca Hitlera w partii, Hess, oraz zastępca do wódcy policji S. S. Himmlera. Ponadto przybyli również liczni inni dygnitarze narodowo-socjalistyczni w Rzeszy. Po zakomunikowaniu przez Hessa, że Hitler przybędzie do Gdańska dopiero wtedy, gdy władze wojskowe zapewnią mu bezwzględne bezpieczeństwo, przyczym brane to jest pod uwagę w kwietniu 1939 r., uchwalono w toku narad dokładny plan działania narodowych socjalistów na rok przyszły. Pierwszy problem, który ma być załatwiony, to sprawa żydowska.

Druga sprawa, to sprawa zupełne go włączenia organizacji gdańskich do identycznych organizacyj na terenie Rzeszy, przy równoczesnym upodobnieniu ustaw gdańskich do ustaw obowiązujących w Rzeszy. Dalej omawiana była sprawa stworzenia oddziałów służby bezpieczeństwa i pobór obywateli gdańskich, którzy ukończyli 21 rok życia. — Pobór ma się odbyć 15 lutego. Plan ten przewiduje powołanie 4.000 ludzi pod broń przy czym utworzone być mają dwa pułki piechoty, jeden pułk zmotoryzowany oraz oddziały pomocnicze oddane pod dowództwo oficerów niemieckich, którzy trzymają oficjalny przydział do policji gdańskiej. Do chwili, w której zadanie wciągnięcia wszystkich Niemców gdańskich do partii zostanie osiągnięte, mają być odłożone wybory do parlamentu gdańskiego, które miałyby się odbyć w kwietniu 1939 r. Projektowane przemiany w Gdańsku idą jeszcze dalej. Bo według informacji „Kuriera Polskiego" narodowi socjaliści chcieliby zlikwidować instytucję wysokiego komisarza Ligi Narodów i wedle tych planów generalny komisarz Polski zostałby konsulem generalnym w Gdańsku, a Gdańsk miałby otrzymać własną reprezentację za granicą. Była też mowa na konferencji o sprawie przyłączenia Gdańska Rzeszy.

Polska ostrzega Gdańsk

WARSZAWA (tel.) W kołach prasowych w związku z sytuacją Żydów gdańskich rozeszły się pogłoski że ze strony władz polskich została zwrócona uwaga władzom gdańskim iż Polska nie będzie tolerowała przymusowego wysiedlenia Żydów z terenów Wolnego Miasta i że na wszelkie akty przymusu nastąpi taka sama reakcja, jak wobec prowokacji czeskich, t. zn. zostaną wysiedleni z Polski obywatele niemieccy.

Rokowania w sprawie uchodzców z Niemiec

WARSZAWA (tel.). Jak informują, został już ustalony termin wznowienia obrad polsko-niemieckiej komisji dla uregulowania sprawy majątków Żydów, obywateli polskich, wysiedlonych z Niemiec. Rokowania te zostaną wznowione w pierwszych dniach stycznia.

PARYŻ (ar) „Temps" powołując się na wiadomość z miarodajnego źródła donosi, iż min. Ciano ma przybyć do Warszawy z wizytą dnia 15 lutego.

Z ostatniej chwili

BUKARESZT PAT. Silne mrozy panujące w ostatnich dniach, ściągnęły zgłodniałe stada wilków ku osiedlom ludzkim. We wsi Brustani wieśniacy stoczyli prawdziwą walkę ze stadem zgłodniałych wilków, które wdarły się do wsi. Czterech wieśniaków odniosło bardzo poważne rany. Włościanie zabili około 20 wilków.

—oOo—

PRAGA PAT. Tutejsze koła polityczne liczą się z tym, że w najbliższych dniach zostanie rozwiązana czeskosłowacka żydowska partia narodowa. Partia żydowska ma obecnie w izbie jednego przedstawiciela w osobie dra Goldsteina.

—oOo—

JEROZOLIMA PAT. Na londyńskiej konferencji okrągłego stołu Irak prawdopodbnie będzie reprezentowany przez Nuri paszę, Transjordania przez Tufika paszę Abulhoda, a Ibn Saud przez emira Faycala. Wszystkie stronnictwa umiarkowane arabskie odpowiedziały przychylnie na zaproszenie rządu brytyjskiego.

—oOo—

LONDYN (m) Donoszą z Czungking. Marsz. Czang Kaj Szek zajął negatywne stanowisko wobec warunków pokoju, zawartych w ostatnim oświadczeniu japońskiego premiera ks. Konoye, wskazując m. in., iż propozycje japońskie są niezgodne z układem 9 mocarstw oraz paktem Ligi Narodów.

—oOo—

BERLIN (c). Przed świętami został zamieszczony w wydawnictwie niemieckiego sztabu generalnego „Militärwissenschaftliche Rundschau" artykuł, który uzasadnia celowość wprowadzenia kart żywnościowych w Trzeciej Rzeszy.

—oOo—

PRAGA (r) „Prager Zeitungsdienst", redagowana przez narodowo socjalistycznego posła Kundta donosi, że niemiecka prasa emigracyjna zostanie pozbawiona debitu w Czechosłowacji, ponieważ swoimi wiadomościami o sprawach wewnętrznych Trzeciej Rzeszy „utrudnia dobre stosunki" między Czechosłowacja a Niemcami.

Wieści z Polski i świata

WILNO. Przybyła do Wilna wycieczka na uczycieli gimnazjum polskiego im. Adama Mickiewicza z Kowna w lczbie 26 osób pod kierownictwem wicedyrektora gimnazjum prof. Ludwika Wialbutta.

BRUKSELA. Podczas dzisiejszego posiedzenia senatu zmarł w czasie przemówienia na atak sercowy reksistowski senator Khodius.

BERN. Rada związkowa zażądała od [illegible] uchwalenia nowego kredytu w wysokości 350 milionów franków szwajcarskich na cele wzmocnienia obrony narodowej. Dla pokrycia tych wydatków stworzony zostanie prawdopodobnie nowy podatek.

KAIR. Egipski minister spraw zagranicznych oświadczył w parlamencie, iż Egipt będzie bronił swoich uprawnień w kanale Suezkim.

PARYŻ. Francuskie koła dyplomatyczne zaprzeczają kategorycznie wiadomości, jakoby premier Daladier i min. Bonnet zaprosili premiera Chamberlaina i min. Halifaxa do przeprowadzenia z nimi konferencji w Paryżu przed ich podróżą do Rzymu.

HELSINKI. Mieszkanka Helsinek Maria Andersen ukończyła w ostatnich dniach 110 lat życia. Jest to najstarsza kobieta w Finlandii.

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt zapytany o wyniki konferencji panamerykańskiej w Limie oświadczył, iż zdaniem jego konferencja ta osiągnęła zamierzone cele, oraz, że prace przez nią dokonane odbić się mogą pomyślnie na przyszłości kontynentu amerykańskiego.

RZYM. W fabryce prochu w pobliżu Lukki nastąpiła eksplozja. Przyczyny wybuchu na razie nie znane. Trzy osoby poniosły śmierć.

PARYŻ. Ekspres Paryż-Calais wpadł w pobliżu dworca Saint Denis na pusty pociąg. Zderzenie było bardzo gwałtowne. Na szczęście obeszło się bez ofiar śmiertelnych. Dwóch podróżnych odniosło kontuzje.

JEROZOLIMA. Poszukiwania uprowadzonego przez arabów anglika, dyrektora banku otomarskiego w Jerozolimie nie dały do tychczas żadnych rezultatów. Rząd wyznaczył za wyjaśnienie tej sprawy nagrodę w wysokości kilkuset funtów.

PARYŻ. Francuski komunista Thibaut, który zastrzelił swego przeciwnika politycznego został przez Izbę Karną w Douai skazany na 20 lat więzienia. Sąd apelacyjny w Saint Omer zniżył karę do lat 7, biorąc pod uwagę, że Thibaut został sprowokowany przez zastrzelonego.

BERLIN. Pojedynki między oficerami Reichswehry w Niemczech będą zezwolone w przyszłości tylko za specjalnym zezwoleniem kanclera jako naczelnego wodza armii niemieckiej. O tym zarządzeniu dowiadujemy się z rozkazu wydanego przez marszałka Goeringa do wojsk lotniczych.

BRUKSELA. Król grecki Jerzy wykorzystał swój pobyt w Belgii celem zwiedzenia ośrodka przemysłu wojennego w Leodium. W wyniku tej wizyty tamtejsza państwowa fabryka broni otrzymała poważne zamówieni dla Grecji. Król Jerzy dostał w podarunku dwa kosztowne karabiny.

40 stopni w Kanadzie

NOWY JORK (PAT). Północna Ameryka została nawiedzona przez falę niezwykle silnych mrozów. W stanach Illinois, Michigan, Montana, Minneseta, North Dakota i Maine temperatura wynosi 35 st. poniżej zera. W górzystych okolicach Kanady zanotowano minus 40 st.

Projekt międzynarodowej konferencji pokoju

Najwymowniejszym wyrazem niepewności sytuacji międzynarodowej jest trwający od marca br. odpływ złota z krajów europejskich do Ameryki. Odpływ ten przybrał cechy zjawiska stałego. W ciągu ostatnich 4 miesięcy odpływ ten wzmógł się znacznie, osiągając wartość — 1.250.000.000 dolarów.

W związku z wyłaniającymi się coraz nowymi trudnościami pewne koła waszyngtońskie rozważają projekt zwołania międzynarodowej konferencji w celu rozpatrzenia najskuteczniejszych sposobów uratowania zagrożonego pokoju. Konferencja ta miała by zająć się również kwestią udostępnienia źródeł surowcowych krajom, nie posiadającym kolonii oraz zagadnieniem ożywienia wymiany międzynarodowej.

Plan takiej konferencji popiera również Anglia, która niedawno za pośrednictwem sir George Paischa, wybitnego ekonomisty angielskiego, sondowała teren waszyngtoński w tej sprawie. Mimo rezerwy, z jaką Waszyngton odnosi się do projektu konferencji międzynarodowej, temat ten nie schodzi z porządku dziennego dyskusji, prowadzonych przez amerykańskich polityków i mężów stanu.

Trudność dojścia do skutku nowej międzynarodowej konferencji leży w tym, że nie wiadomo jakie stanowisko wobec konferencji zajęły by państwa t. zw. bloku totalistycznego, t. j. Niemcy, Włochy, Japonia.

Energiczna ekspanzja Rzeszy w poł. wschodniej Europie

BERLIN (PAT). Sekretarz stanu w ministerstwie gospodarki Rzeszy Brinkmann podkreśla w artykule, zamieszczonym w ostatnim numerze biuletynu gospodarczego berlińskiej izby handlowej — zamiar Rzeszy energicznego kontynuowania polityki ekspansji gospodarczej w południowo-wschodniej Europie. Niemcy mają — według autora — uczynić wszystkie wysiłki, by ożywić wymianę gospodarczą między obu obszarami. Niemcy w dalszym ciągu będą przyznawały państwom południowo-wschodniej Europy preferencyjne stawki celne dla ich eksportu rolnego i w dalszym ciągu będą płaciły wyższe ceny za artykuły z południowo-wschodniej Europy. Rzesza jest zdecydowana współpracować aktywnie w uprzemysłowieniu południowo-wschodniej Europy.

Węgierska propaganda irredentystyczna w Rumunii

BUKARESZT (PAT). Trybunał wojskowy w Cluj (Transylwania) skazał na 2 lata więzienia duchownego katolickiego księdza Schofflera z pochodzenia Węgra, naczelnego redaktora dzienników „Magyar Lapok" i „Neplap". Księdza Schofflera oskarżono o szerzenie propagandy irredentystycznej. Ponadto skazano 12 węgrów na kary więziena od 2 mesięcy do 1 roku za obrazę narodu rumuńskiego, zaś węgierskiego dziennikarza Miklasa Krennera oskarżono o obrazę urzędnika rumuńskiego w czasie pełnienia obowiązków służbowych.

Ślad porwanego w Palestynie dyrektora banku

JEROZOLIMA (PAT). Policja kontynuuje poszukiwania dyrektora oddziału banku ottomańskiego w Jerozolimie Le Bouvier, który został porwany onegdaj. Ślad, wykryty przez psy policyjne, prowadzi w okolice m. Ramallah. Za wykrycie sprawców porwania władze wyznaczyły 500 funtównagrody. Le Bouvier miał ściągnąć nienawiść Arabów za wykrycie w banku ottomańskim funduszów, zdeponowanych na fikcyjne nazwiska przez powstańców.

Zaostrzenie reżimu w Japonii

TOKIO (PAT). Dzisiejsza prasa japońska liczy się z możliwością zmiany gabinetu jeszcze przed rozpoczęciem sesji parlamentarnej w dniu 22 stycznia. Dzienniki przypominają, że ostatnia deklaracja premiera ks. Konoye podkreślała konieczność wprowadzenia w Japonii bardziej sprężystych rządów. Konoye przeprowadził w ostatnich dniach szereg konferencji z mężami stanu starszego pokolenia, m. in. z baronem Hinarume, z przewodniczącym rady państwowej i strażnikiem pieczęci Yuasz, oraz z kilku członkami obecnego gabinetu. Prasa uważa rozmowy te za wstęp do rekonstrukcji gabinetu.

Nawiązanie rozmów sowiecko-japońskich

TOKIO (PAT). Agencja Domei donosi, że wczoraj ambasador Japonii w Moskwie Togo odbył rozmowę z komisarzem Litwinowem, podczas której postanowiono konty nuować rokowania w sprawie konwencji o rybołówstwie. Ambasador Japonii nalegał na jak najszybsze przyjazne załatwienie tej sprawy, wyrażając przekonanie, iż związek sowiecki zgodnie z zobowiązaniami, poczynionymi przez komisarza Litwinowa w czasie poprzednich rozmów nie wprowadzi w okresie rokowań żadnych zarządzeń, oznaczających zmiany w dotychczasowym stanie rzeczy.

Szerokie kręgi skandalu filmowego w Paryżu

PARYŻ (PAT). Skandal finansowy w koncernie filmowym „Pathe" w związku z którym aresztowany został pod zarzutem milionowych defraudacji Bernard Nathan, zatacza co raz szersze kręgi. Dziś aresztowano b. członka sądu handlowego Carona. Dalsze aresztowania nastąpią w najbliższych dniach. Zeznanie jednego z aresztowanych greka Johanidesa, jakoby zdefraudowane sumy zużył na poparcie rządu Venizelosa, okazało się, na podstawie oświadczenia, przebywających w Paryżu wdowy po Venizelosie oraz jego córki, kłamliwem.

20.000 stud. rocznie poświęci się pilotażowi

WASZYNGTON (PAT). Prezydent Roosevelt oświadczył wczoraj na konferencji prasowej, że wydał polecenie związkowym władzom lotniczym, aby od początku przyszłego roku budżetowego, to znaczy od 1 lipca 1939 r. kształciły rocznie 20.000 studentów szkół wyższych oraz uniwersytetów na pilotów. Zarządzenie to ma na celu stworzenie, na wypadek wojny, znacznej rezerwy wyksztalconych kierowców samolotów. Prezydent oświadczył dalej, że najzdolniejsi z tych pilotów będą mogli jeszcze przejść kurs dokształcający i wstąpić następnie do rezerw armii i marynarki.

NOWY JORK (PAT). Jak donosi sekretariat Białego Domu Roosevelt wygłosi w dniu 4 stycznia swoje doroczne wielkie orędzie w sprawie „sytuacji narodów".

Umowy zbiorowe na Zaolziu

WARSZAWA (PAT). Wczoraj udał się na Śląsk Zaolzański główny inspektor pracy dyr. M. Klott. Wyjazd dyr. Klotta pozostaje w związku ze sprawą umów zbiorowych, które mają uregulować warunki pracy i płacy w górnictwie i hutnictwie na Zaolziu.

Logika tylnych schodów

Dla człowieka myślącego normalną logiką, kategoriami rozumu stojącego mniej więcej na poziomie dzisiejszej wiedzy — „kategorie" logiczne, którymi posługuje się faszyzm, a zwłaszcza ich powodzenie wśród pewnych warstw społecznych przedstawiają rzecz w pewnej mierze zadziwiającą. Zdziwienie to nie mija nawet wówczas, kiedy zdajemy sobie dokładnie sprawę ze źródeł, z których owa „logika" płynie.

Logika faszyzmu, to logika tylnych schodów rozumu ludzkiego. Są to ciemne oficyny, w których zmaltretowane pojęcia daremnie usiłują wygramolić się ku wyższym piętrom, gdzie panuje światło i czyste powietrze. Biedne, kalskie kategorie bez rąk i nóg, wykoszlawione, zdeformowane rozmyślnie — i bezmyślnie, z tym jednym celem tylko, by dokonać spustoszenia—a na nim wznieść swe władztwo potężne. Żądza ta rodzi tutaj ów celowy bezsens, który znajduje swoje łatwowierne ofiary. Strach przed jego utratą rodzi tu kłamstwo, któremu ulegają słabi lub bezmyślni. Wartości są tu poprzemieszczane i żerują na nieświadomości szerokiego ogółu. Światła padają fałszywie: rzeczy dobre są złymi — złe są dobrymi. Po tylnych schodach pnie się jakże często umęczona jednostka ku wyjściu — które kończy się upadkiem w nicość — w przepaść. Ale są — o są tacy! — którzy tej wędrówce przypatrują się z ukontentowaniem, zacierając ręce wówczas, kiedy ten piekielny krąg pochłania wciąż nowe ofiary.

Kłamstwem jest tu wszystko. Wszystkie hasła, które służyły za przynętę były kłamliwe. Fałszywy był „socjalizm", bo gdzie do socjalizmu tym, dla których nie istnieje człowiek jako jednostka, a tylko jakieś mętne pojęcie o państwie, z którym identyfikują się oni sami, fałszerze pojęć. Fałszywe było ich hasło: „narodowy", dzięki któremu udało im się zwabić w swój ciemny zaułek dziesiątki tysięcy nieświadomych. Bo gdzież jest naród? Czy nie tam, gdzie bija jego najżywotniejsze zachowania i rozwoju sił narodu, jego języka, kultury, twórczości naukowej i artystycznej? Czy może też tam jest „naród" — gdzie sprzymierzone siły międzynarodowe z dział armatnich, z samolotów niszczą nagromadzony od wieków dobytek całej narodowej kultury, mordując przy tym kobiety i dzieci? Wniosek chyba aż nadto prosty — lecz nie dla logiki tylnych schodów.

Jakże się cieszy ona, kiedy udaje jej się siać zamęt. Zwalać winę za popełnione przez siebie grzechy na Żydów, socjalistów, komunistów, wzniecać pożary, prowokować zamachy, by móc pognębić wrogów swych — przeciwników jej ciemnych i krętych dróg. Logika tylnych schodów! Bo czyż w rezultacie prawda nie wychodzi na wierzch? Ale oto nie dba ona. Zamęt został zasiany, kłamstwo zostało całemu światu oficjalnie ogłoszone. Że świat cywilizowany nie wierzy, podrwiwa sobie z oficjalnej „prawdy" — to inna sprawa. Logice tylnych schodów wystarcza jej własna prawda: zamętu, krętactwa, blagi. Oto logika infantylna.

Ale świat należy utrzymać w stałym napięciu, w strachu — tak jak swoich własnych poddanych. Jedynie w nieświadomości nie można go utrzymać. Zato grozić mu można: wszystkimi kręgami piekła wojennego — szarańczą samolotów, tabunem tanków, falangami zmechanizowanych landsknechtów. Ta metoda wydaje się napozór skuteczna, wydała już nawet pewne owoce — które nie byłyby może dojrzały, gdyby ta logika tylnych schodów nie była zbyt często pożyteczną dla wszystkich, międzynarodowych sił reakcyjnych.

Ale na jak długo? Zanadto różne i sprzeczne są tu interesy, ażeby taktyka ta na dłuższą metę okazała się realną. Pewnego dnia groźby okażą się puste. Trzeba będzie zdobyć się na decyzję: wycofać się i tym zakończyć swój niechlubny żywot — lub puścić w ruch wszystkie oddawna starannie oliwione motory: na wojnę, na rzeź! I wtedy okaże się, że nic tak nie składa się z żywych ludzi — jak właśnie falangi zmechanizowanych i „posłusznych na jedno skinienie wodza" landsknechtów. Ale z tym nie liczy się logika tylnych schodów. Jej o sukces jedynie chodzi. Sukces doraźny — byle tylko ratować siebie, swych mocodawców i ich swój świat. Dla tego celu gotowa jest ważyć się na wszystko. Tylko nie na normalną logikę, bo ta jest przeciwko niej.

Widzi źle, kto nie widzi, że temu światu krętych oficyn myślowych grozi zagłada: jasność światła i czyste powietrze. Może jeszcze wiele złego dokonać, dużo ofiar może jeszcze pociągnąć za sobą jego zawiłe — lecz jakże przejrzyste — matactwo myślowe. Bo i ludzie nawet z pewnym wykształceniem zgubili się w tych mrocznych i dusznych kurytarzach. Zdolna jest — jak wyżej się rzekło — ściągnąć na nas wszystkich burzę najsroższą, najpotworniejszą w dziejach.

Czyż nie wiemy, że z burzy tej narodzi się nowy świat, świat normalny, logiczny świat człowieka kroczącego śmiało i prosto — przed siebie?

J. W.

Nieustalone jeszcze
łódzkie prezydium miejskie

ŁÓDŹ. W związku z krążącymi pogłoskami na temat obsadzenia stanowisk prezydenta i wiceprezydentów w Łodzi, korespondent Polskiej Agencji Agrarnej zwrócił się o wyjaśnienie do Główego Komitetu Wyborczego PPS i Kl. Zw. Zaw., gdzie mu oświadczono, że wszelkie wersje na ten temat są bezpodstawne.

Sprawa prezydium nie została nawet jeszcze poruszana i stanie się aktualna dopiero po oficjalnym ogłoszeniu wyniku i zatwierdzeniu wyborów.

W pierwszej dekadzie stycznia 1939 r. zbiorą się ciała partyjne i związkowe celem ustalenia kandydatur na stanowiska prezydenta i wiceprezydentów.

Ukraińcy w Małopolsce przygotowują się do wyborów samorządowych

Lwów, (PAA) Zaraz po świętach ukazała się odezwa krajowego komitetu wyborczego, podpisana przez czołowych działaczy ukraińskiego Frontu Jedności Narodowej, Związku Ukrainek oraz kilku innych organizacji, wzywająca do wytężonej akcji wyborczej do rad miejskich i rad gromadzkich.

Odezwa ta podkreśla, że wybory samorządowe odbywają się na innych zasadach, jak wybory parlamentarne, dając możność wystawiania kandydatów „bez potrzeby uzgadniania tych z polskim obozem prorządowym". Wszystkie ukraińskie organizacje oraz całe społeczeństwo ukraińskie winno rozwinąć jak najżywszą aktywność celem „obrony praw ukraińskich w samorządowych wyborach".

Ciekawe przyznanie

Warszawa. (z) Świąteczny numer sanacyjnego „Zespołu", omawiając wyniki wyborów samorządowych do rad miejskich i do rad gromadzkich wyciąga wniosek, że partie polityczne, sięgające swym rodowodem czasów jeszcze przedwojennych, **utrzymują poważne stanowisko w opinii politycznej kraju.** Stąd można sformułować twierdzenie, iż **dotychczasowe zabiegi, zmierzające do przeobrażenia życia politycznego były zanadto mechaniczne, by wywołać trwałe poważne zmiany!**

Osiągnięcia wyborcze
Stronnictwa Pracy

TORUŃ. Stronnictwo Pracy na Pomorzu wykazuje się osiągnięciami przez wprowadzenie w ostatnich wyborach radnych do szeregu rad miejskich, w których w poprzedniej kadencji nie posiadało ani jednego radnego.

I tak w Chełmnie wprowadziło nowych 8 radnych na ogólną liczbę 24, w Wąbrzeźnie 5 na 16, w Nowym Mieście 3 na 12. Zwiększyło stan posiadanych mandatów o 3 w Lubawie, kosztem Stronnictwa Narodowego, podobnie w Starogardzie, gdzie zdobyto nowych 5 mandatów, rozporządzając obecnie 12.

Gilotyna

Obawialiśmy się

że demokracja pogrzebana
Monachium albo Lombardia.
Ale są znaki na ziemi i niebie.
że żywie stara... La Guardia. **alwin**

Wśród hitlerowców w Polsce

(Z.A.P.) Odbył się w Katowicach wybór nowych władz Volksbundu. Po raz pierwszy do zarządu wszedł przedstawiciel Jungdeutsche Partei, która dotychczas stanowczo odmawiała swej współpracy ze starymi na wszystkich terenach.

W Łodzi Niemcy również poraz pierwszy głosowali na jedną listę, jakkolwiek prasa Jungdeutsche Partei zastrzegała się, że nie oznacza to politycznego zjednoczenia Niemców na terenie Łodzi. W wyniku tego Niemcy uzyskali 5 mandatów do rady miejskiej i przyrost głosów wobec ostatnich wyborów o 5.000.

Fakt ten niewątpliwie nie może przejść bez wrażenia wśród Niemców w Polsce i zapewne skłoni Jungdeutsche Partei z Wiesnerem na czele do nawiązania ściślejszej współpracy ze „starymi", a nawet do zjednoczenia organizacyj niemieckich w Polsce. Wszędzie bowiem, gdzie mniejszości niemieckie istnieją czynniki oficjalne reprezentowane przez NSDAP dążą do zjednoczenia Niemców w jednej organizacji, ażeby w ramach tej organizacji uzyskać od Państwa uznanie światopoglądu narodowo socjalistycznego jako podstawy życia tych mniejszości. Nie przesądzając, czy po tej linii pójdzie istotnie rozwój wypadków na odcinku mniejszości niemieckich w Polsce, trzeba już dziś zwrócić na ten odcinek baczną uwagę.

Na marginesie

Zajrzyjcie do Norwida!

Muszę być ostrożny. Zanim siadam do pisania rozglądam się na lewo i prawo. Bacznie lustruję pokój. Zaglądam pod stół, opukuję ściany. Przyjaciele, którzy zauważyli te czynności z zaniepokojeniem wypytywali mnie o powód tego rodzaju postępowania. Odmówiłem odpowiedzi. Nie odstąpili. Nalegali. Prosili. Błagali. Grozili. Wkońcu zwyciężyli. Uległem. I powiedziałem. Powiedziałem, że zbytek ostrożności nie zawadzi. Czy czytaliście — zapytałem — wieści z Włoch? Okazało się, że nie czytali. Musiałem więc opowiedzieć. Mówiłem, rzucałem słowne obrazy, gestykulowałem.

Słuchali:

W słonecznej Italii naszym braciom w zawodzie powodzi się wyśmienicie. Dbają o nich, otaczają opieka wodzą za rączkę. Korespondentom zagranicznych dzienników nawet dostarcza się gotowych artykułów. Cesarsko-imperatorscy tak się troszczą o rycerza pióra, że w jego mieszkaniu instalują aparaty... podsłuchowe. No, teraz rozumiecie — zakończyłem. Po chwili milczenia dodałem: Oczywiście Polska, to nie Włochy... — I na tym skończyliśmy.

Minęło kilka tygodni. Dostaliśmy w podarunku dekret prasowy. Co za pech! Chciałem się wygadać... Gnębi mnie to okrutnie. Chciałem napisać o frapującej wiadomości z Berlina. Chciałbym tę wiadomość skomentować. Chciałbym wysnuć pewne analogie. Ale cóż? Wisi miecz Damoklesa, groźniejszy stokrotnie dla opozycjonisty. Więc poprzestaję tylko na zanotowaniu, że dziennik urzędowy ministerstwa spraw wewnętrznych III Rzeszy ogłosił zarządzenie nakazujące nadawanie koniom z oddziałów policyjnych nazw wyłącznie pochodzenia czysto niemieckiego. Zarządzenie obwieszcza, że wszystkie inne nazwy, które do tej pory są używane należy zmienić.

Myśl moja oderwała się od Niemiec i szybuje w stronę Warszawy. Sejm. Trybuna. Panowie z kartkami w rękach. Rewelacja. Znalazł się taki, co mówi z pamięci. Wniosek w sprawie ochrony przymiotnika „polski". W tym momencie ogarnia mnie znów przeogromna chęć wygadania się, wypisania... Żeby móc jasno i wyraźnie powiedzieć co się o tym sądzi. Co sądzą i co o tym myślą obywatele. I znów kończy się na chceniu... I znów wspominam z czułością dekret prasowy, jego elastyczne przepisy. Elastyka bowiem przede wszystkim.

W żalu znajduje pocieszenie — kto by się tego spodziewał — w artykule Jerzego Wyszomirskiego.

W Niemczech zgleichszaltowano prasę. W ilustracjach nie wolno było zamieszczać aktów kobiecych, ba zakazano rozpowszechniania zdjęć Wenus z Milo. Obecnie w Niemczech dokonał się przełom. Prasa jest dalej zakneblowana, ale zdjęcia Wenus z Milo, proszę bardzo, ile kto zechce. Zresztu nie tylko Wenus z Milo! Akty z listkiem figowym i bez listka — jak kto woli... Do wyboru...

Przełom ten natchnął Wyszomirskiego do następującej uwagi:

„Niemcy nie mogą się „wygadać", jakby chcieli, więc trzeba dać inny upust ich nagromadzonej a tłumionej energii. Wybrano nagość — bardzo przenikliwie, nie można rzec jednak, by to było „moralne".

A u nas? U nas — odpowiada Wyszomirski — nie można kupić w kioskach pornografii. Można ją dostać tylko potajemnie, jak szwarcowany tytoń. A co do wygadania się — to Wyszomirski również rozważa tę możliwość w sensie...—nię kończmy: cenzura czuwa. Inaczej jest w Wilnie, inaczej w Krakowie.

Wartałoby wkońcu zacytować Norwida, o którym wspomina Wyszomirski, ale Anioł Stróż ostrzega: skonfiskowano Słowackiego, to cóż znaczy Norwid...

K. M.

Testament Vanderveldego: „atakujcie!"

Śmierć Emila Vanderveldego, b. przewodniczącego Międzynarodówki Socjalistycznej i oddanego przyjaciela Polski, okryła żałobą nie tylko socjalistów, ale całą demokrację.

Warto przytoczyć co pisze o nim organ socjalistów polskich „Robotnik". Warto zwrócić uwagę w szczególności na ostatnie słowa zmarłego, pozostawione jak testament całej demokracji. „Robotnik" pisze:

„Vandervelde był człowiekiem o niespożytej sile duchowej. Pracował do końca i walczył do końca. Walczył przeciwko koncepcjom „neutralizmu" i kapitulowania ideowego wobec prądów faszystowskich. Miesiące ostatnie swego żywota poświęcił obronie Hiszpanii. Był jakby chorą żym nieugiętości polityki socjalistycznej.

Przeczuwał zapewne swój zgon, gdy na ostatnim posiedzeniu Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej zwrócił się do przedstawicieli różnych krajów z oświadczeniem:

„Mówię do Was chyba po raz ostatni. Pozwólcie mi powiedzieć Wam moja radę: atakujcie! atakujcie! atakujcie!"

Światowy protest wydz. prawa

Z Paryża donoszą, że sto wydziałów prawa na uniwersytetach różnych krajów na całym świecie ogłosiło wspólny apel do „sumienia ludzkości".

Apel ten protestuje przeciw prześladowaniom „w pewnych krajach" obywateli z tytułu ich wiary, rasy lub przekonań, oraz przeciw nieludzkiemu ich traktowaniu w obozach koncentracyjnych.

Uważając, że zasady prawa są w ten sposób gwałcone w sposób nie do tolerowania, podpisane wydziały w wypełnieniu swego obowiązku kierowania młodzieżą i dania ludzkości przykładu szanowania prawa, protestują przeciw gwałceniu prawa i apelują do sumienia ludzkości o poparcie tego protestu.

Naprózno szukalibyśmy pod tym protestem podpisu któregoś z polskich wydziałów prawa.

Zanik rycerskości

jest nie do pomyślenia u prawdziwego chrześcijanina — mówi prem. Negrin

BARCELONA (ai — inf. wł.) Z okazji świąt Bożego Narodzenia premier hiszpański dr Juan Negrin wygłosił przemówienie skierowane do wszystkich Hiszpanów jak również i do „wszystkich uczciwych ludzi całego świata" w którym potwierdził on dążność Republiki hiszpańskiej do najszerszego porozumienia narodowego celem jeszcze skuteczniejszego zwalczania najeźdźcy.

Podkreślając, że wrogowie republiki starają się uchodzić za obrońców chrześcijaństwa, premier Negrin zaznaczył, że u prawdziwego chrześcijanina jest nie do pomyślenia zanik rycerskości.

Premier Negrin przypomniał wysiłki komisji angielskiej nad wymianą jeńców i propozycję zaniechania kary śmierci w obu obozach.

Premier zaznaczył, że termin odpowiedzi został pierwotnie zakreślony na 1 października, lecz rząd republikański przyjął propozycję na 2 miesiące przed terminem zwracając się do powstańców z apelem by poszli za jego przykładem. Pozatym ogłosił rząd republikański swą decyzję wstrzymania wszystkich egzekucyj prócz tych wypadków, gdy kara śmierci była stosowana za przestępstwa na polu walki. To posunięcie rządu wyraźnie wskazuje na jego dążenie do porozumienia narodowego, opartego na najszerszej postawie, przyczem wszyscy ci Hiszpanie którzy z tych czy innych powodów utracili prawa obywatelskie, odzyskują je na nowo.

By odbudować Hiszpanię trzeba przede wszystkim osiągnąć pokój i położyć podstawy pod rozwój wspólnego życia. Ten, który tych kwestii nie rozumie, jest złym obywatelem, kto się im przeciwstawia nie zasługuje na to by być Hiszpanem.

Następnie premier hiszpański czyniac aluzję do ofensywy przeciwnika rozwijającej się w Katalonii przy pomocy obcych sił, podkreślił, że w szeregach rządowych walczą tylko i wyłącznie Hiszpanie i wyraził swą wiarę w zwycięstwo.

Rozwiązanie partii komunistycznej

PRAGA (PAT). W dzienniku urzędowym ogłoszono dekret o rozwiązaniu w Czechach i kraju morawsko-śląskim partii komunistycznej.

W imię prawdy i sprawiedliwości

List otwarty do „Polskiego Radia"

Grono radiosłuchaczy zwraca się do „Polskiego Radia" w imię prawdy i sprawiedliwości społecznej z następującym listem otwartym.

W dniu 17 grudnia r. b. o godz. 20.30 w dziale informacyjnym „Polskiego Radia" przez rozgłośnię Raszyńską, pod tytułem „Unarodowienie handlu w Polsce" — przemawiał p. Cichomski. W formie lakonicznej, a zarazem demagogicznej przedstawiał radiosłuchaczom tezy o unarodowieniu handlu w Polsce

Z pośród swoich haseł między innymi, na pierwszy plan wysunął postulat redukowania udziału Żydów w handlu. Na zakończenie swego przemówienia, nawiązując do poprzednio wymienionych tez, zwrócił się z apelem do społeczeństwa, aby wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia czyniło zakupy wyłącznie w firmach polskich. Zbyteczne są komentarze, przeciw komu to przemówienie ostrzem swym jest skierowane i jakie cele nieszczere i niehumanitarne ono ukrywa.

Wobec takiego wystąpienia zapytujemy ze zdumieniem, czy Polskie Radio, które zakreśliło sobie wzniosły program działalności kulturalnej i które na tym polu tak chlubnie dotychczas się zapisało, może ze spokojem i pełną odpowiedzialnością wobec swej misji i zadań zezwalać na wtargnięcie do jego świątyni haseł demagogicznych i niehumanitarnych, oraz na zatruwanie jadem nienawiści za pośrednictwem fal eteru szlachetnych umysłów społeczeństwa polskiego!?

Łódź.

(—) Aleksandra Domagałowa
(Nauczycielka — Ruda Pabianicka).
(—) Dr. Jerzy Pik
(—) St. Aletowa
(Nauczycielka gimnazjum)
(—) Lew Wilkowicz
(Urzędnik prywatny)
(—) R. Szymański
(Kierownik wydz. budowl. przy Zarządzie Miejskim)
(—) Palusiński
Nauczyciel gimnazjum)
(—) Kazimierz Gallas
(Kierownik wydziału egz. przy Zarządzie Miejskim)
(—) Prof. dr. W. Tomaszewicz
(—) Dr. St. Więckowski

Niemcy nie dostaną

bawełny egipskiej za armaty

Szef rządu egipskiego, premier Mahmud Pasza, podczas swego pobytu w St. Moritz przyjął delegację przemysłowców niemieckich, którzy złożyli ofertę rządowi egipskiemu dostarczenia armat oraz innej broni w zamian za 150.000 bali bawełny.

Fabryki angielskie nie są w stanie podołać zamówieniom egipskim, ponieważ pracują dla armii brytyjskiej. Według pewnych przewidywań oferta niemiecka zostanie odrzucona, ponieważ armia egipska w myśl traktatu sojuszniczego angielsko-egipskiego musi być uzbrojona w taką samą broń jak armia brytyjska. Dlatego też mimo koniecznej potrzeby przyśpieszenia zbrojeń egipskich na czym również i Anglii zależy, Niemcy bawełny nie otrzymają w drodze wymiennej za broń

Czytajcie prasę demokratyczną!

Zaczęło się od knota

Ceremoniał biurokratyczny w praktyce

Jeden z dzienników warszawskich podaje tragikomiczny przykład biurokratycznego ceremoniału, zaręczając, że historia jest od „a" do „zet" autentyczna:

Na pewnych robotach, wykonywanych sposobem gospodarczym przez pewną instytucję, zaszła konieczność kupienia knotów do latarni. Metr takiego knota kosztuje 70 groszy.

Jak się załatwia taką sprawę w prywatnym przedsiębiorstwie? — Bardzo prosto — technik prowadzący roboty woła pierwszego lepszego robotnika i mówi:

— Macie tu złotówkę, skoczcie do najbliższego sklepiku i kupcie metr knota do latarni. A nie zapomnijcie wziąć pokwitowania.

A jak taką sprawę każe załatwiać ceremoniał biurokratyczny, w „odnośnej" instytucji? Otóż technik ten, zatrudniający kilkuset ludzi, musi z roboty wrócić do biura, odległego o parę kilometrów, wypisać zapotrzebowanie w specjalnej księdze zapotrzebowań i dać do zatwierdzenia swemu przełożonemu.

Po parafowaniu przez niego, zapotrzebowanie wędruje do kierownika działu gospodarczego tejże samej instytucji, ale urzędującego nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności w innym gmachu i na innej ulicy, w odległości około kilometra drogi.

Kierownik działu gospodarczego podpisuje również zapotrzebowanie i przekazuje referatowi zakupów, celem wydania zlecenia kupna.

Zadaniem referatu zakupów jest scentralizowanie wszystkich zakupów w jednych rękach, badanie cen rynkowych i wyszukiwanie najtańszych źródeł kupna.

A jeśli dany artykuł nie był kupowany, to się rozpisuje przetarg na jego dostawę.

Toteż sprawa dalej idzie już gładko. Po zdecydowaniu, który sklep jest najtańszy na zakup knotów do latarni, posyła się tam przez woźnego zlecenie dostawy — i żądany materiał przechodzi do magazynu materiałowego, położonego znów o ćwierć kilo metra dalej.

Jeśli Czytelnicy myślą, że już cała rzecz ma się ku końcowi, to niech wiedzą, że się mylą, bowiem dopiero teraz cała rzecz się zaczyna. W magazynie zakupiony towar zostaje odebrany przez magazyniera, przeprowadzony przez księgi — i wreszcie musi się zebrać komisja, w składzie trzech osób, orzec czy dany materiał został naprawdę dostarczony, czy jest odpowiedni, czy cena nie jest wygórowana i wreszcie podpisać odpowiedni protokuł.

Protokuł wędruje następnie do referatu kontroli rachunków, stamtąd do likwidatury, następnie do działu finansowego i dopiero ten ostatni daje zlecenie wypłaty do kasy.

Pozostają już tylko kłopoty z fakturą, protokółem zużycia itp. drobiazgi.

Na obronę powyższej instytucji należy powiedzieć, że nie jest ona wcale taka najgorsza pod względem biurokratycznym — bowiem do prawomocności komisji wystarcza tam liczba trzech osób. Natomiast istnieją urzędy, gdzie liczba osób w komisji nie może być mniejsza od ośmiu.

Choćby przedmiotem jej uchwał miała być tylko decyzja, czy należy „rzycinać" gałęzi drzewek, rosnących wzdłuż szlaku komunikacyjnego, czy też nie należy przycinać.

W obronie b. prez. Benesza

LONDYN (m). W Londynie pojawiła się książka E. Lennhofa p. t. „In defence of Dr. Benes". Jest to pierwsza książka napisana w obronie b. prezydenta Czechosłowacji. Jak krążą pogłoski, dr. Benesz na napisać również książkę, której treść omówi tragiczne dni Czechosłowacji. Po dobno zacznie pisać również b. poseł w Londynie, J. Massaryk.

Quo vadis Slovakia?

Korespondentka „Kuriera Warszawskiego" ciekawie opisuje położenie w Czecho-Słowacji, a w szczególności antagonizm pomiędzy Czechami i Słowakami.

Posłowie czescy w parlamencie mówili do Słowaków:

„Budowaliśmy Wam koleje, szosy, rzucaliśmy miliardy na Wasze potrzeby, stawaliśmy zawsze w Waszej obronie — i teraz taki oto zbieramy plon, że wyrzucacie nas, Czechów, usuwacie ich z urzędów, by miejsca te oddać Niemcom! I przy tych to słowach posła Schwarca, premier Tiso zerwał się z miejsca z podniesioną w górę pięścią i waląc drugą pięścią w pulpit krzyczał: „Nieprawda! Protestuję! Kłamstwo!" Padła więc widocznie kosa na kamień. Słowa „oddajecie nasze miejsca Niemcom", wypowiedziane publicznie, poruszyły su mienie prem. Tiso i ministra Sidora oraz innych protestujących członków gwardii Hlinkowskiej".

„...Bratisława to tylko miniaturowa odbitka Berlina czy Monachium — brak tylko jeszcze brunatnego domu (który wkrótce ma tam powstać). Ministrowie słowaccy przed obradami z rządem praskim udają się do Berlina po instrukcje. Z niepokojem zapytują też obserwujący te niezwykła ewolucję Czesi „Quo vadis Slovakia?".

Bremen bez pasażerów

LONDYN (m). Jak donosi „New Chronicle", jeden z największych statków pasażerskich Niemiec „Bremen" podczas swojej ostatniej podróży do Ameryki miał na pokładzie tylko 36 pasażerów, zamiast normalnie odbywających podróż w ilości ponad 1.500 osób.

„Norddeutsche Lloyd", który właścicielem jest tego statku wycofuje go z żeglugi transatlantyckiej.

Nasze Konto P. K. O. 408.727

Żywot Gawronów

Życie Gawronów nie należało do zadnych nadzwyczajności. Było proste — nawet można powiedzieć, że brakowało mu tej zwyczajnej chudej prostości, jaką miała większa część ludzi w Krzywdach.

Do Krzywd sprowadzili się przed dwoma laty. Ludzie prawie resztki ziemniaków wyrywali ziemi, gdy późnym i chłodnym wieczorem szeroką miedzą szło troje ludzi ku wsi.

Gdyby ich kto zobaczył to za nic w świecie nie zmiarkował by, że to są ci Gawrony co się do Sulika mają na komornę sprowadzić.

Stary Gawron, chłop wysoki, barczysty dźwigał na plecach dość spore zawiniątko w którym mieściła się dwókilowa pierzyna i trochę łachów. Gawronowa dźwigała koszyk z garnkami a syn Feliks niósł zielony kuferek z gratami. Nawet stary Sulik był zdziwiony gdy ich zobaczył, bo po prawdzie nie spodziewał się przecież, że to taka bieda.

Na drugi dzień, gdy tylko świt wpłynął w okna krzywdowieckich chałup Gawrony wstali i poszli do dworu na dniówkę.

Tak zwyczajnie zaczęło się w Krzywdach ich życie.

Nikt we wsi nie słyszał, żeby któreś z nich narzekało na życie, na los, na biedę, która ich nie odstępowała ani na krok — wlokła się za nimi wszędzie gdzie się tylko ruszyli.

Przeciwieństwem do starych Gawronów był syn Feliks, chłopak jak się patrzy, liczący niecałe dwadzieścia lat. Feliks jak pował sam Gawron myślał już na nowe kopyto.

— Unemu już co innego w głowie sie dzi — o co innego nie do wideł un i do krów. Ale cóż z tego, że stary Gawron tak mówił, skoro Feliks jak rok długi całymi dniami siedział przy krowach w dworskiej stajni.

Czasami coś się w nim rwało, dobierało się do wierzchu, żeby wybuchnąć na świat — ale nie wybuchało, gniotło się w nim.

Wprawdzie, gdzieś tam w zakamarkach młodzieńczego mózgu nurtowały mu różne myśli, że nie zawsze tak będzie, że przecie musi przyjść to lepsze życie.

Wierzył i pocieszał się, jak każdy zwyczajny człowiek.

A tymczasem czas uciekał i nadciągały wciąż inne dni.

Feliks potężniał w zawzięciu twardym i upartym, że za wszystko na świecie musi wybrnąć z tego życia, zaś ojciec potężniał w starczej słabości i braku sił do pracy.

Przechodziła wiosna. W Krzywdach doj rzewały siana i okwitały ziemniaki. Dni cie płe uchodziły jeden za drugim, nagle i niespostrzeżenie.

W ciepły czerwony wieczór, gdy roznosił się zapach skoszonego siana i gdy w dworskim ogrodzie kończyły zawodzić słowiki, stary Gawron przywlókł się z pola do izby i powiedział, że go coś kłuje w brzuchu. W trzy dni później jakoś koło południa stary Gawron zakończył swą życiową poniewierkę — przestał być Gawronem,... umarł.

I wtedy w życiu Gawronów nastąpił zasadniczy zwrot.

Gdy w jasne czerwcowe rano u czarnej trumny Gawrona paroma gwoździami przybijano drewniane wieko, Feliks silił się na płacz. Koniecznie chciał płakać — lecz nie mógł.

— — — — — — — —

W Krzywdach ludzie sposobili się do zimy. Jedni oszyli słomą chałupy, drudzy chowali do kopców ziemniaki, inni znowu młócili zboże.

Prawie każdy się przygotowywał na zimę. Biedni i bogaci. Wszyscy, nawet ci, którzy mieli bodaj morge ziemi.

Tylko Gawron Feliks i jego matka nie robili żadnych starań na zime. Bo i z czego mieli robić starania, z tej biedy, która się ich uczepiła jak zły duch? Feliks Gawron — młoda gorąca głowa, chłopak chcący się wyrwać z cuchnącej dworskiej stajni, na świat, na życie.

— Pójde — mówił do matki — w mieście więcej zarobie.

— To ja tu sama zostane? Co jo tu starowina bede porobiała przez zime? — mówiła matka ze łzami.

I Feliks przestawał wtedy mówić o mieście i o odejściu matki.

Ale mimo to myśl porzucenia dworu, tego fornalskiego podłego życia nie opuszczała go ani na chwilę. Przeciwnie — urastała w nim coraz bardziej i coraz bardziej brała go w swoje posiadanie. Nie mógł się w żaden sposób oprzeć. A zima szła coraz prędzej. W Krzywdach było już dobrze słychać jej pierwszy oddech. Po niebie przewalały się grube i ciężkie chmury, od których wiało przejmującym chłodem.

Lada dzień zwali śnieg — myślał Feliks — a wtedy trudno będzie stąd odejść. Jak trudno mu było opuścić ten dwór, jak ciężko porzucić matkę i iść w to nieznane wymarzone miasto.

Wreszcie jakaś nieznana siła pchająca Feliksa naprzód, okazała się silniejsza nad wszystko.

Zdecydował się.

— — — — — — — —

Była zimna noc listopadowa. Stary zardzewiały zegar wybił chrapliwie jedynastą godzinę. Feliks nie spał od wieczora ani chwili. Przemyśliwał.

Po jedynastej wstał i zaczynał się ubierać. Matka spała oddychając głęboko. W świetle księżyca, który zaglądał przez okno do izby, odróżniał wyraźnie jej pomarszczoną twarz, cienki wydłużający się nos i wystające wargi. Popatrzył chwilę. Coś łapało go za gardło, jakiś szloch wydobywał mu się gdzieś od serca — ale go zdusił w oczach. Tylko w oczach mu się zakręciło, raz, drugi — i potym po policzkach zaczęły płynąć ciepłe łzy... tak mimowoli. A nie chciał przecie płakać. I pomyślał w tej chwili, że idąc za trumną ojca nie mógł wycisnąć z oczu ani jednej łzy... a teraz... teraz tak dziwnie.

Podszedł do drzwi i zdjął wypłowiałą kurtkę. Chciał jeszcze wziąść na droge kawałek chleba, ale się bał, że skrzyp skrzyni obudzi matke.

Otworzył drzwi. Drzwi zwykle przy otwieraniu kwiczały. W tej chwili na łóżku poruszyła się matka.

— Ty Feliks wychodzis na pole?

Stanął i nie wiedział czy się odezwać czy nie. Pomyślał, że lepiej nie. Nie mówiąc słówka wyszedł, czuł że jedno słowo powiedziane do matki przykuło by go na miejscu.

Po upływie pół godziny w sulikowej chałupie zakwiczały drzwi. W świetle księżyca zarysowała się postać starej Gawronowej w szarej ze zgrzebnego płótna koszuli. Postała chwile i poszła.

Wtedy Feliks przechodził granice krzywdowieckich pól. Przechodził ją po raz pierwszy sam.

A w dali — het daleko jakby z pod ziemi wypływała na niebo maleńka jasność. To miasto chyba — pomyślał Feliks i szedł.

Nie czuł żadnego zmęczenia, nogi szły same. Myśl, że może bedzie mu lepiej wstrzykiwała w niego ożywiającą siłę.

W koło stała się, chłodem przejmująca północ.

EMIL DZIEDZIC

GRUDZIEŃ

29

czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 54 00
Pogotowie rat. 111- ,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Czwartek: **Tomasza**

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Plan przedstawień:

Czwartek 29 XII „Korsarz"
Piątek 30 XII „Klątwa"
Sobota 31 XII godz. 20-ta „Gdzie diabeł nie może..." — godz. 23.30: „Dlaczego zaraz tagedia?!"

W sobotę, 31 bm. o godz. 7.30 i 9.30 wieczór odbędą się w Starym Teatrze dwa pełne humoru wieczory sylwestrowe w wykonaniu znakomitych artystów: **Miry Zimińskiej i Eugeniusza Bodo**, tak dobrze nam znanych z estrady i filmu.

Repertuar kin

ADRIA: Zapomniana melodia
APOLLO: Niebezpieczna kobieta
ATLANTIC: Gehenna i Wesoły ordynans
PROMIEŃ: Więzienie bez krat
SCALA: Moi rodzice rozwodzą się
STELLA: Znachor
SZTUKA: Heidi
UCIECHA: Podlotek
WANDA: Serce matki
LOPP: Marco Polo

WESOŁĄ NOC SYLWESTROWĄ, w Domu Plastyków przy ul. Łobzowskiej 3 urządza Związek Z. P. Artystów Plastyków. Wstęp 3 zł., akad. 2 zł.

—oOo—

Zarząd Miejski w sto. król. m. Krakowie zawiadamia, że od dnia 1 stycznia 1939 r. agendy spraw cmentarych przydzielone będą z zakresu działania Wydziału Gospodarczego Zarz. M. do zakresu działania Wydziału Zdrowia Publicznego Z. M., którego biura mieszczą się w gmachu Ratusza na parterze, wejście od pl. WW. Świętych 4/6 lub od ul. Poselskiej 12.

—oOo—

Straszna katastrofa na przejeździe kolejowym

Straszny wypadek zdarzył się onegdaj na przejeździe kolejowym w Żyrardowie. W chwili gdy pociąg osobowy przyśpieszony nr 12-bis Kraków—Warszawa przejeżdżał przez stację Żyrardów przez niedomknięty szlaban przejeżdżał parokonny wóz, na którym znajdowała się cała rodzina: 50-letni Józef Bartosiewicz, żona jego 46-letnia Józefa i 10 letni syn Edward, (mieszkańcy wsi Budy Babskie, gmina Guzów, pow. Błoński). — Parowóz pociągu wjechał w środek wozu. Małżonkowie Bartosiewiczowie zostali zabici na miejscu, syna zaś ogólnie potłuczonego i nieprzytomnego przewieziono niezwłocznie do szpitala fabrycznego Zakładów Żyrardowskich gdzie po upływie 6 godzin zmarł. Konie ocalały i spłoszone uciekły.

Zaznaczyć należy, iż w tymże czasie przechodziła przez przejazd 60-letnia Antonina Matyjakowa. Odrzucony siłą wóz przygniótł Matyjakową, która poniosła również śmierć na miejscu. Z powodu tej strasznej katastrofy pociąg zatrzymano. Po usunięciu z toru ofiar katastrofy oraz wozu. — policja sporządziła protokół, po czym pociąg ruszył do Warszawy.

Zgon chłopca na wściekliznę

Śniatyń. Na stacji w Śniatynie doznał ataku szału i zmarł wśród strasznych mąk 7-letni Wasyl Becyk. Chłopiec został w Zabłotowie jeszcze przed 3-ma tygodniami pokąsany przez psa, i mimo zastrzyków ochronnych uległ wściekliźnie.

—oOo—

Gorgonowa prosi o przedterminowe zwolnienie

Do władz więziennych wpłynęła prośba Rity Gorgonowej odbywającej karę 8 lat więzienia w Fordonie — o przedterminowe wypuszczenie na wolność.

Jak wiadomo Gorgonowa została skazana za zabójstwo Lusi Zarembianki lat 17 córki architekta ze Lwowa.

Kara Gorgonowej kończy się w grudniu 1939 r. Prawdopodobnie ma ona nadzieję, że zostanie zwolniona przedterminowo z powodu dobrego sprawowania się w więzieniu.

Do więzienia w Fordonie została przewieziona druga morderczyni własnego dziecka Zajdlowa z Łodzi. Zajdlowa została skazana na bezterminowe więzienie.

Więzień zdemolował celę

Sąd grodzki w Grudziądzu skazał odbywającego karę więzienia z prawomocnego wyroku Czesława Karasiewicza, na dodatkową karę aresztu przez 3 miesiące za zdemolowanie celi więziennej i wybicie wszystkich szyb.

—oOo—

Prezes Stronnictwa Ludowego w Drohobyczu przed Sądem

Przed Sądem grodzkim w Żurawnie odpowiadał onegdaj lekarz drohobycki Dr. Tadeusz Targowski, b. poseł, prezes Stronnictwa Ludowego w powiatach Drohobycz i Żydaczów, pod zarzutem popełnienia występku z art. 156 k. k. — t. j. publicznego nawoływania do nieposłuszeństwa lub przeciwdziałania ustawom lub też prawnym rozporządzeniom władzy. Przestępstwa tego miał dopuścić się Dr Targowski, nawołując na zgromadzeniu ludowym w Antonówce pow. Żydaczów, do nie brania udziału w wyborach do Sejmu w dniu 6-go listopada b. r. Dr Targowski do winy się nie przyznał — i wyniku rozprawy zapadł wyrok uniewinniający oskarżonego.

Na krakowskim bruku

Na ul. Straszewskiego auto ciężarowe prowadzone przez szofera Aleksandra Rudnika potrąciło przechodzącą przez jezdnię Franciszkę Strusiównę lat 19.

Wskutek potrącenia Strusiówna doznała poważnych potłuczeń na całym ciele. Po opatrzeniu ją przez lekarza Strusiówna została pod opieką domową.

•

Józefowi Palonce rolnikowi zam. w Rząsce pow. Kraków nieznany sprawca skradł z wozu stojącego w Rynku Podgórskim płaszcz wartości 40 zł.

•

Pod Wapiennikiem miejskim przy ulicy Wielickiej został napadnięty przez nieznanego osobnika i pobity dotkliwie Kazimierz Latasiewicz zam. w Prokocimiu.

Kronika Zagłębia Naftowego

Delegacja strajkujących górników u starosty

Onegdaj przybyła do tut. starostwa delegacja strajkujących we firmie „Borysław" górników. Delegację reprezentującą robotników i ich rodziny przyjął starosta powiatowy p. mgr. Wehrstein, który przyrzekł delegacji zaopiekować się losem strajkujących. W tych dniach miała również nastąpić licytacyjna sprzedaż zajętych hna pokrycie zaległych poborów górników 2 i pół wagona wosku. Ze sprzedaży tego wosku powinno się osiągnąć około 100.000 złotych. Z sumy tej ma się górnikom wypłacić należne i niewypłacone im jeszcze od października zarobki. Może tym razem sprawa tego strajku zostanie ostatecznie załatwiona. Jaki będzie jednak los kopalni? Czy nie powinna właściwie zostać przejętą przez Państwo?

Za kradzież pugilaresu — rok więzienia

Onegdaj odpowiadała przed Sądem Grodzkim w Drohobyczu 35-letnia Anna Schust oskarżona o kradzież pularesu, zawierającego 45 złotych. W wyniku przeprowadzonej rozprawy Anna Schust skazana została na rok bezwzględnego więzienia.

Włamanie do kancelarii adwokata

Przed Sądem Grodzkim w Drohobyczu odpowiadali K. Nieczypor i Józef Chłopiński obaj z Borysławia, oskarżeni o to, że w nocy na 5 b. m. włamali się do kancelarii adw. Dr Zenona Niżankowskiego w Drohobyczu skąd spłoszeni jednak zostali przez służącą i przez adwokata oddani w ręce policji. Obecnie wydał Sąd wyrok, skazujący Nieczypora **na 18 miesięcy bezwzględnego** więzienia a Chłopińskiego na 10 miesięcy również bezwzględnego więzienia.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 270 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 łamy Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku.

Wydawca i Redaktor Eugeniusz Mroczek.

Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 4